

JACEK JADACKI  
Uniwersytet Warszawski

## MODY W FILOZOFII

Panu Profesorowi Bogusławowi Wolniewiczowi  
na dziewięćdziesięciolecie.

Moda opanowała świat zachodni. Wdarła się wszędzie; także do filozofii.

W niektórych dziedzinach życia bywa śmieszna. W filozofii jest najczęściej śmieszna i zarazem groźna. Musimy więc umieć się przed nią bronić.

Orężem w walce ze szkodliwą modą w filozofii jest analiza: analiza tego, co uchodzi za modne. Do takiej analizy zachęcam wszystkich przyszłych filozofów.

Warto ją poprzedzić analizą filozoficzną samego pojęcia (czy – jak inni wolą mówić – fenomenowi) mody. Oto ta analiza.

*Pierwszym etapem analizy będzie przyjrzenie się słowu „moda” i „mody” w polszczyźnie, i ustalenie, w jakich związkach frazeologicznych występuje, jakie ma synonimy i antonimy i jak przedstawia się sprawa jego jednoznaczności. Pozwoli to chociaż częściowo usunąć szum informacyjny związany z tymi słowami.*

**1. Frazeologizmy z „modą” i „modnością”.** Zwroty, w których występuje słowo „moda”, dadzą się zredukować do czterech; w trzech wypadkach mają one równoważnik w postaci zwrotu ze słowem „modny”:

- (a)  $X$  weszło w modę  $\equiv X$  stało się modne.
- (b)  $X$  jest w modzie  $\equiv X$  jest modne.
- (c)  $X$  wyszło z mody  $\equiv X$  przestało być modne.

(d) *O* idzie za modą.

Zamiast (b) mówi się często: „Jest moda na *X*”, „*X* jest kaprysem mody”, „*X* jest ostatnim krzykiem mody” lub „*X* jest zgodne z najnowszą (ostatnią, panującą) modą”. Pytanie retoryczne „Co to za nowa moda?” pełni funkcję ironiczną (chodzi o niewłaściwe zachowanie). Zamiast (d) mawiamy: „*O* idzie z modą” lub „*O* podąża za modą”.

Jak widać – wszystkie te frazeologizmy, z wyjątkiem (d), są redukowalne ostatecznie do predykatu „jest modne” z odpowiednimi modyfikatorami temporalnymi: „stało się modne” lub „przeszło być modne”. Za pomocą analogicznych modyfikatorów można sparafrazować wymienione synonimy zwrotu (b). Powiemy wtedy: „Była moda na *X*”, „Nie ma już mody na *X*” itd.

**2. Parasynonimy „mody” i „modności”.** Najbliższym znaczeniowo (i modnym!) słowu „moda” – jest słowo „trend”

W słownikach za synonimy „mody” podaje się (niesłusznie!) słowa, które w istocie oznaczają zjawiska pod pewnymi tylko względami pokrewne modzie, takie jak: „kierunek”, „nurt”, „orientacja”, „prąd”, „styl” i „szkoła”; dalej „obyczaj” i „zwyczaj” – a nawet takie, które dotyczą przedmiotów mody (por. „fason”, „krój”) lub które wskazują to, czego symptomem jest moda (np. „elegancja”).

Bliskoznacznikami (w wielu wypadkach – modnymi!), ale nie ścisłymi synonimami słowa „modny” są: „mainstreamowy”, „markowy”, „nie-tradycyjny”, „na fali”, „na topie”, „okrzyczany”, „przebojowy”, „szlagierowy”, „wystrzałowy” i „trendy”. Dodajmy, że niektóre z nich mają ograniczoną łączliwość.

Większość wyrażen, które figurują w słownikach jako bliskoznaczniki słowa „modny”, to wyrażenia, które podkreślają jedynie, że to, co modne, jest czymś rozpowszechnionym (por. np.: „bestsellerowy”, „cieszący się popularnością”, „chodliwy”, „pokupny”, „popularny”, „rozchwytywany”), że jest współczesne (np. „aktualny”, „bieżący”), że jest świadectwem nowoczesności (np. „awangardowy”, „ekstranowoczesny”, „supernowoczesny”, „ultranowoczesny”) i bycia pożądanym (np. „atrakcyjny”, „bombowy”, „ceniony”, „odlotowy”, „wysoko notowany”).

**3. Antonimy „modności”.** Słowo „moda” nie ma naturalnych antonimów.

Oczywistym antonimem słowa „modny” jest słowo „niemodny”.

Za antonimy słowa „modny” uważane są ponadto słowa: „anachroniczny”, „archaiczny”, „nieaktualny”, „nienowoczesny”, „*passé*”, „przestarzały”, „staromodny”, „staroświecki”, „tradycyjny”, „zacofany”, „zdezaktualizowany”.

Trzymanie w pogotowiu – jak mawiał Ingarden – tych synonimów lub parasynonimów przy analizie fenomenu mody ułatwi nam śledzenie dalszych wywodów.

**4. Polisemia „modności”.** Słowo „modny” jest dwuznaczne.

Przy obu znaczeniach jego ekwiwalentem jest wyrażenie „zgodny z normą” i słowo „modny” dziedziczy dwuznaczność „normy”, która w tym wyrażeniu występuje. Mówi się bowiem, że:

*B* jest normą na gruncie populacji *A*, gdy:

(a) *B* jest rozpowszechnione wśród członków populacji *A*;

    bądź gdy:

(b) *B* w populacji *A* zgodne jest z przyjętym (*resp.* narzuconym) nakazem.

*Drugi etap analizy – to identyfikacja sytuacji, w którą uwikłany jest fenomen mody, oraz wskazanie jej istoty czyli – jak inni wolą mówić – analitycznej definicji słowa „moda” – jak się okaże: definicji kontekstowej.*

**5. Sytuacja modogenicza.** Sytuację, w której ujawnia się moda, nazwijmy „sytuacją modogeniczną”. Zgrabniejszy byłby tutaj termin „sytuacja modalna”, ale w takim kontekście „modalny” ma zupełnie inne znaczenie niż to, o które tutaj nam chodzi.

Elementarna sytuacja modogeniczna zawiera cztery elementy: przedmiot, nosiciela, okres obowiązywania i społeczność, w której obowiązuje. Niekiedy – ale nie zawsze – dochodzi to tego jeszcze jej twórcą.

Przy tym:

*X* jest przedmiotem mody – to tyle, co – *X* jest modne.

Natomiast:

$O$  jest nosicielem przedmiotu mody – to tyle, co –  $O$  zachowuje się modnie.

Kiedy więc mówimy np., że w epoce sarmatyzmu wśród szlachty polskiej modne było noszenie kontusza – przedmiotem mody jest noszenie kontusza, nosicielami mody noszenia kontusza była część szlachty polskiej, okres jej obowiązywania to epoka sarmatyzmu, a społeczność, w której ta moda obowiązywała, tworzyła cała szlachta polska. Co prawda – w świetle poniższych uwag – chodziłoby w tym wypadku raczej o zwyczaj (a nie modę) noszenia kontusza. Dla funkcji tego przykładu nie ma to jednak znaczenia.

Noszenie kontusza przez nosicieli mody – w tym wypadku: przez szlachtę polską – będziemy nazywać „modnym zachowaniem”.

**6. Definicja „mody”.** Przyjmujemy następującą definicję „mody”:

$X$  w okresie  $O$  jest przedmiotem mody w społeczności  $S$ , gdy niektórzy członkowie społeczności  $S$  są w okresie  $O$  nosicielami  $X$ -a.

Komentarza wymaga kwantyfikator „niektórzy”, występujący w *definiensie* podanej definicji. W polszczyźnie występuje tutaj pewne wahanie znaczeniowe, które sprawia, że bylibyśmy może czasem skłonni utożsamiać społeczność, w której dana moda obowiązuje, z jej (faktycznymi) nosicielami. Przy takim ujęciu w *definiensie* trzeba by dać kwantyfikator „wszyscy”.

*Od wszelkiej teorii – także teorii filozoficznej – oczekuje się, że będzie ona zawierała jakieś tezy o przedmiotach należących do dziedziny, której ta teoria dotyczy. Tezy te powinny być przy tym tezami generalnymi, a więc o wszystkich przedmiotach danego rodzaju, ich większości lub wielu, a nie – indywidualnymi, a więc o pojedynczych tylko przedmiotach danego rodzaju.*

*Trzeci etap naszej analizy – będzie więc polegał na sformułowaniu 13 tez o modzie. Będą to tezy generalne większościowe lub częstościowe, a nie ściśle ogólne, co jest zresztą częste w teoriach dotyczących artefaktów. Nie będą więc zawierały kwantyfikatora „zawsze”, lecz kwantyfikatorki „zazwyczaj” lub „często” – przy czym słowo „zawsze” jest tutaj wzięte bez, jak zwykł mawiać Ajdukiewicz, bemola czasowości.*

## 7. Tezy o modzie.

(1) **Swoistość.** Modne zachowanie wyróżnia społeczność, w której obowiązuje, spośród innych społeczności.

To wyróżnianie ma dwa aspekty: indywidualizacyjny (przez autoidentyfikację z własną społecznością) i demarkacyjny (przez kontrast w stosunku do innych). Ktoś zachowuje się modnie, żeby zaakcentować przynależność do swojej grupy – i odrębność względem innych grup.

(2) **BEZPIECZEŃSTWO.** Modne zachowania służą czasem ich nosicielowi do ukrycia własnej osobowości przed innymi ludźmi. Ktoś zachowuje się modnie, żeby nie rozpoznano jego rzeczywistych preferencji.

(3) **NOWOCZESNOŚĆ.** W przekonaniu większości członków społeczności, w której obowiązuje określone modne zachowanie, zachowanie to uchodzi za coś lepszego niż jego brak. (Uchodzi za takie – a więc jest za takie uważane, ale oczywiście może takim w rzeczywistości nie być).

Lepszość, o którą tu chodzi, jest trudna do sprecyzowania. Jest ona zazwyczaj zrelatywizowana do wartości cenionych w danej społeczności. Ich zbiorczą – ale mętną – nazwą jest „nowoczesność” (przeciwstawiana „zacofaniu”). Ktoś zachowuje się modnie, żeby zdobyć lub utrzymać prestiż odpowiedniego rodzaju.

(4) **DRUGORZĘDNOŚĆ.** Modne zachowanie nie ma rzeczowego uzasadnienia: nie jest istotną potrzebą życiową jego nosicieli. Nie zachowuje się modnie ktoś, kto po prostu spożywa w ciągu dnia jakieś posiłki, bo bez tego by na dłuższą metę nie przeżył; zachowuje się modnie, gdy jada np. wyłącznie pizzę lub sushi, chociaż dla przeżycia mógłby jeść np. naleśniki lub jajecznicę.

(5) **POWIERZCHOWNOŚĆ.** Modne zachowanie nie wymaga zazwyczaj szczególnych umiejętności: przedmiot mody można z łatwością nabyć (w tym: kupić). Dlatego modzie poddają się zazwyczaj ci, którzy nie mają odpowiednich zdolności, aby wyróżnić się czymś istotnym spośród innych członków społeczności, do której należą (lub – ogólniej – spośród innych ludzi). W okresie Księstwa Warszawskiego modne było w Polsce komponowanie mazurków, ale były to prościutkie mazurki salonowe – dalekie od dojrzałych, wyrafinowanych mazurków Chopinowskich.

(6) KRÓTKOTRWAŁOŚĆ. Okres obowiązywania danej mody jest stosunkowo krótki. Moda różni się pod tym względem od obyczaju, który jest stosunkowo trwały. Kiedy zatem mówimy, że kolor czarny w stroju damskim jest zawsze modny, to chcemy podkreślić wyjątkowość tej sytuacji.

(7) OGRANICZENIE. Upowszechnienie się zachowań modnych poza granice danej społeczności prowadzi często do tego, że przestają być one modne.

(8) WSPÓŁCZESNOŚĆ. Źródłem modnych zachowań w danej społeczności jest zazwyczaj naśladowanie przez nosicieli tych zachowań wzorów określanych przez twórców mody, współczesnych tej społeczności. Moda różni się także pod tym względem od obyczaju: źródłem zachowań zgodnych z obyczajem jest naśladowanie wzorów określonych przez poprzednie pokolenia społeczności, w której obowiązuje dany obyczaj.

(9) SAMOZWAŃCZOŚĆ. Twórcy mody stają się dyktatorami mody zazwyczaj dzięki poparciu pseudoautorytetów uniwersalnych – tj. osób uchodzących za autorytety w każdej dziedzinie. Dziś funkcję uniwersalnych pseudoautorytetów pełnią m.in. fikcyjni bohaterowie seriali telewizyjnych, aktorzy odtwarzający ich postacie, publicyści wysokonakładowych pism itp. – dzięki odpowiednio szerokiej reklamie. W wypadku mody w zakresie garderoby funkcje reklamowe pełniły jeszcze niedawno głównie specjalne żurnale i rewie mody. Dziś funkcje te przejęła zdaje się telewizja (u starszych) i internet (u młodszych).

(10) BEZIMIENNOŚĆ. Nosiciele mody zazwyczaj nie wiedzą, kto jest twórcą danej mody. Nawet jeśli moda została świadomie przez kogoś zaprojektowana, ktoś, kto podąża za modą, robi to tylko dlatego, że wie, że taka moda obowiązuje.

(11) SAMOCZYNNOŚĆ. Moda często jest spontaniczna: nie ma określonego świadomego twórcy. Ktoś wtedy ustala, co jest modne, przez obserwację swoistych zachowań danej społeczności.

(12) SWOBODA. Naśladowanie wzorów w modnych zachowaniach nie jest zazwyczaj nosicielom tych zachowań przez nikogo jawnie nakazane. Ktoś, kto nosi przepisany przez władze szkolne mundurek, nie staje się przez to modny w zakresie stroju

(13) UMYŚLNOŚĆ. Modne zachowanie jest zazwyczaj świadomym wy-

borem jego nosicieli. Ktoś nie zachowuje się modnie tylko dlatego, że bezwiednie naśladuje to, co robią inni.

Tezy (1)–(13) są prawdziwe również o modzie filozoficznej.

*Zajmiemy się teraz samą modą filozoficzną.*

*Pierwszy etap analizy mody filozoficznej będzie polegał na wskazaniu, jakie są typy jej przedmiotów.*

**8. Sfery mody filozoficznej.** Przedmiotami mody w ogóle bywają: aparycja, garderoba (np. garnitur, kapelusz, kostium) lub fason (krój) garderoby, maniery, taniec, opinie, dzieła określonych artystów lub autorów itd. Jest to zbiór bardzo różnorodny i trudno go tak sklasyfikować, żeby otrzymana klasyfikacja ujmowała tę różnorodność w jakieś naturalne karby.

Natomiast przedmioty mody filozoficznej zaklasyfikować można do jednego z następujących rodzajów:

- (a) zajmowanie się filozofią;
- (b) filozofowie;
- (c) metody uprawiania filozofii;
- (d) problematyka badań filozoficznych;
- (e) hipotezy badawcze w filozofii;
- (f) koncepcje filozoficzne;
- (g) terminologia filozoficzna.

Zanim dokonamy przeglądu tych rodzajów – zauważmy, że modę filozoficzną – i szerzej: modę naukową – zaczyna się coraz częściej ustalać poprzez badanie liczby (badanie-ile) i jakości (badanie-gdzie) cytowań tekstów filozoficznych, przy czym staje się to coraz bardziej zinstytucjonalizowana procedura.

*W drugim etapie analizy mody filozoficznej – etapie najdłuższym – zilustrujemy wskazane w poprzednim etapie rodzajów przedmiotów tej mody.*

**9. Filozofia w modzie.** Zacznijmy od spostrzeżenia, że w pewnych epokach historycznych sama filozofia staje się modą. Jak to rozumieć – łatwo domyślić się z dwóch fragmentów *Historii filozofii* Tatarkiewiczza, w których się o takiej sytuacji mówi:

– [W okresie hellenistycznym] wytworzyła się moda na filozofię: ludzie za-możni trzymali w swych domach filozofów i za rozrywkę uważali przysłuchi-wanie się dysputom; jedni czynili to z zamiłowania, inni, jak im to wypominał Tacyt, z próżności.

– W XVIII w. nastąpił ogromny rozrost literatury filozoficznej; wzrosła ilość ludzi zajmujących się filozofią i ilość dzieł publikowanych z zakresu filozofii. Helvetius mówił wówczas: „W naszych czasach poezja wyszła z mody; jedy-nie filozofia może dać wielką sławę”. Filozofia, ożywiona aktualnymi i postę-powymi hasłami, stała się modą i objęła szerokie sfery społeczeństwa.

Formuły „Filozofia staje się modą” i „Wytworzyła się moda na filozo-fię” są oczywiście metonimiami i zastępują odpowiednio formuły „Przy-słuchiwanie się dyskusjom filozoficznym stało się modne” i „Uprawianie filozofii stało się modne”.

**10. Modni filozofowie.** W swojej *Historii filozofii* Tatarkiewicz wspo-mina również o modnych filozofach:

– Niemcewicz w *Podróżach historycznych* z 1817 r. [pisał]: „Jak niegdyś w Grecji, tak dzisiaj w Niemczech każdy profesor ma swoje systema. Już Kant i Fichte wyszli z mody; najślawniejszym dzisiaj jest Schelling w Bawarii”.

– [Po I wojnie światowej] nie było [...] kraju, do którego by nie dotarło dzia-łanie bergsonizmu; był więcej jeszcze modą w szerokich kołach inteligencji niż prądem wśród filozofów.

Należy to tutaj rozumieć w ten sposób, że modne zaczęło lub przestało być uznawanie – lub przynajmniej nawiązywanie do – poglądów pew-nych filozofów.

**11. Modne metody uprawiania filozofii.** W XX wieku można mówić o co najmniej trzech modnych metodach uprawiania filozofii: o metodzie strukturalistycznej, fenomenologicznej i hermeneutycznej.

METODĘ STRUKTURALISTYCZNĄ stosuje ten, kto dla wyjaśnienia pew-nego  $X$ -a (jego obecności, funkcjonowania itd.) buduje model obszerniej-szej struktury  $S$ , w której umiejscowiony jest  $X$ , i rozważa, jakie skutki przyniosłoby odpowiednio dla  $X$ -a i  $S$ -a usunięcie  $X$ -a z  $S$ .

METODĘ FENOMENOLOGICZNĄ – czyli metodę wglądu w istotę – jasno scharakteryzował przed laty Ajdukiewicz w znakomitej książeczce *Zagadnienia i kierunki filozofii*. Nie umiejąc tego lepiej zrobić, zacytuję naszego najwybitniejszego filozofa minionego wieku:

– To, co fenomenologowie nazywają wglądem w istotę, można też nazwać „ważnym wzywaniem się w znaczenie wyrazów”. [...] Twierdzenia zdobyte na drodze wglądu w istotę można też nazwać „zdaniami opartymi na ważnym wzywaniu się w znaczenie wyrazów”. Zdania zaś na takiej podstawie oparte wyłuszczają tylko znaczenie zawartych w nich terminów i jako takie są zdaniami analitycznymi.

O ile metoda fenomenologiczna zgodnie z samymi fenomenologami ma dostarczać wiedzy o swoistym świecie obiektywnym (dokładniej – o wiecie idei), o tyle METODA HERMENEUTYCZNA polegać ma na interpretacji tekstów (tu: filozoficznych), a więc ustalaniu ich właściwego sensu.

Jeśli Ajdukiewiczowskie objaśnienie „metody fenomenologicznej” jest trafne (a tak sądzę), to jest ona pod wieloma względami pokrewna metodzie strukturalistycznej i hermeneutycznej. Ta ostatnia np. – przynajmniej w punkcie wyjścia – odwołuje się również do intuicji semantycznej interpretatora (jego tzw. *przedsądów*), która pozwala mu wstępnie uchwycić sens interpretowanego tekstu; następny krok polega jednak na korygowaniu wstępnego rozumienia przez odwołanie się do wiedzy o kontekście kulturowym, z którego pochodzi ów tekst. Ponieważ ta procedura jest następnie powtarzana (tj. korygowana jest używana przy interpretacji wiedza o kontekście kulturowym, a w konsekwencji i sens interpretowanego tekstu) – mówi się, że interpretacja hermeneutyczna ma postać tzw. koła hermeneutycznego, które (jeśli można tak powiedzieć) nigdy nie przestaje się kręcić, tj. proces interpretacji nigdy nie może zostać uznany za zakończony.

**12. Modna problematyka filozoficzna.** Jako przykłady modnej w XX wieku problematyki filozoficznej wymieńmy leżące poniekąd na antypodach wiedzy – kognitywistykę i kosmologię.

PROBLEMATYKA KOGNITYWISTYCZNA – to problematyka dotycząca ludzkich (i szerzej: zwierzęcych) aktów poznawczych. W odniesieniu do badań kognitywistycznych najwyraziściej realizuje się hasło inter- czy

multidyscyplinarności (por. niżej). Jest to, dodajmy, problematyka tradycyjnie podnoszona przez epistemologię.

PROBLEMATYKA KOSMOLOGICZNA z kolei – to problematyka dotycząca struktury, genezy i ewolucji wszechświata. Kosmologię można by w zasadzie uznać za rozszerzenie astronomii; włącza się ją jednak do filozofii ze względu na wysoce hipotetyczny charakter proponowanych w niej rozwiązań.

**13. Modne hipotezy filozoficzne.** Dwoma bodajże najmodniejszymi hipotezami badawczymi w filozofii przełomu XX i XXI wieku są feminizm (dający się włączyć do szeroko rozumianej kognitywistyki) i hipoteza tzw. wielkiego wybuchu (należąca do kosmologii).

FEMINIZM był pierwotnie stanowiskiem, zgodnie z którym kobiety powinny mieć te same prawa polityczne co mężczyźni – i wobec tego należy walczyć o polityczne zrównanie obu płci. Od pewnego czasu powstają jak grzyby po deszczu (co jest jednym z objawów mody) instytucje dydaktyczne, w których uczy się – jak można by powiedzieć – FEMINISTYKI (nazywa się tę dyscyplinę z angielska „gender studies”). Jest to ciekawy fenomen kulturowy, gdyż wstępna choćby kodyfikacja pewnej dyscypliny zostaje w tym wypadku poprzedzona... wykładaniem tej dyscypliny w uniwersytetach.

Obecnie „feminizmem” nazywa się przede wszystkim jedną z dwóch następujących hipotez:

(1) Psychika kobiet jest skrajnie różna od psychiki mężczyzn (a w szczególności doskonalsza od tej ostatniej).

(2) Kobiety są co najmniej równie mądre jak mężczyźni (a nawet mądrzejsze od nich).

Oba składniki hipotezy feministycznej mają swój aspekt EMPIRYCZNY; stąd zwolennicy feminizmu łączą je z postulatem, aby opisywać (lub nawet uwydatniać) swoisty wkład kobiet do kultury ludzkiej. Chociaż realizacja tego postulatu przybiera niekiedy formy karykaturalne – trudno nie przyznać, że jeśli hipotezy feministyczne nie mają pozostać gołosłowne, odpowiednie badania muszą zostać przeprowadzone. Trudność tkwi w tym, że niektórzy feminiści – przeprowadzając je, dopuszczają możli-

wość zakwestionowania przyjętych kryteriów naukowości (jako nieadekwatnych względem hipotetycznej naukowości kobiecej).

Jeśli chodzi o HIPOTEZĘ WIELKIEGO WYBUCHU, to dotyczy ona genezy Wszechświata – a dokładniej genezy obecnego stanu Wszechświata – i głosi, że to, co obserwuje się obecnie, tj. tzw. rozszerzanie się Wszechświata (kosmologowie mówią o rozszerzaniu się przestrzeni) było poprzedzone istnieniem Wszechświata-punktu o nieskończonej gęstości (kosmologowie mówią w tym wypadku o tym, że Wszechświat w tym punkcie był osobliwością). Zwolennicy hipotezy wielkiego wybuchu uważają pytanie o poprzedni stan Wszechświata za pozbawione sensu (gdyż dopiero wielki wybuch zapoczątkować miał upływ czasu). Na pytanie zaś o to, dlaczego doszło do wielkiego wybuchu – czyli *de facto* powstania Wszechświata – wielu z nich skłania się do odpowiedzi kreacjonistycznej, streszczającej się w zdaniu: Bóg stworzył Wszechświat (oczywiste jest, że sam Bóg do owego Wszechświata nie należy).

**14. Modne koncepcje filozoficzne.** Spośród różnych modnych koncepcji filozoficznych minionego wieku (zdaje się, że i nadal modnych) zatrzymam się nieco dłużej przy dwóch: przy postmodernizmie i terapeutyzmie (termin „terapeutyzm” jest po części moim własnym wynalazkiem: chodzi o zgrabne nazwanie istniejącej koncepcji, dla której nie przyjęła się ogólnie jakaś poręczna nazwa).

Naczelne zasady POSTMODERNIZMU – jeśli się nie mylę – są następujące.

Czasy nasze są czasami permanentnego kryzysu kulturowego: wszystko jest obecnie w stanie rozkładu. Jedyne mądre stanowisko w takich czasach – to subiektywizm ontologiczny, interkontekstualizm semantyczny i relatywizm aksjologiczny.

(2) Zgodnie z SUBIEKTYWIZMEM ONTOLOGICZNYM teorie naukowe są nie opisami odpowiednich dziedzin rzeczywistości – lecz uporządkowanym wyrazem przekonań żywionych przez społeczność naukowców (czyli ich tzw. narracją lub dyskursem). Nawiasem mówiąc – nienowy to motyw.

(3) Zgodnie z tzw. INTERKONTEKSTUALIZMEM SEMANTYCZNYM – nie jesteśmy w stanie w ostateczny sposób zrozumieć żadnego tekstu, a w kon-

sekwencji żadnego tekstu nie możemy uznać za bezwzględnie prawdziwy: wszelkie eksplikacje mają postać nowych tekstów, które, aby je zrozumieć, wymagają dalszych eksplikacji itd. *ad infinitum* (por. wyżej – koło hermeneutyczne).

(4) Zgodnie z RELATYWIZMEM AKSJOLOGICZNYM – nie istnieją obowiązujące wszystkich ludzi normy aksjologiczne (etyczne lub estetyczne). Relatywizm ten – inkorporowany do postmodernizmu – ma skądinąd, podobnie jak subiektywizm ontologiczny, długą historię.

Wszystkie te zasady prowadzą łącznie do sytuacji, w której badania naukowe stają się właściwie zajęciem jałowym. Kto nie chce się zgodzić na taką konsekwencję – nie powinien zaciągać się pod sztandar postmodernizmu.

Z kolei TERAPEUTYZM miałby być charakteryzowany przez następujące zasady.

Źródłem błędów w naszych przekonaniach jest wadliwy język, za pomocą którego wyrażamy te przekonania; zadaniem filozofii powinna być naprawa owego języka. Należy więc w filozofii dokonać zwrotu lingwistycznego, zająć się grammi językowymi i stanąć na pozycji libertarianizmu.

(1) Tzw. ZWROT LINGWISTYCZNY. Chodzi o pogląd, że filozofia bada nie rzeczywistość – tylko to, co o niej mówimy. Skoro tak, to filozofa powinien zastąpić socjolog, badający opinie różnych społeczności (do tego można sprowadzić ideę tzw. FILOZOFII EKSPERYMENTALNEJ), i psycholog, przeprowadzający tzw. EKSPERYMENTY MYŚLOWE. Zauważmy, że eksperymenty myślowe cierpią na brak kryterium tego, co jest, a co nie jest pomysłalne; ich operacyjność stoi więc pod ogromnym znakiem zapytania.

(2) Tzw. GRY JĘZYKOWE. Chodzi o to, że rozumienie cudzych wypowiedzi ma polegać na umiejętności używania wyrażań (a nie na znajomości tradycyjnie ujmowanego znaczenia tych wyrażań). Umiejętność ta wymaga m.in. zdolności identyfikacji tzw. implikatur poszczególnych aktów mowy. Zauważmy, że kodyfikacja implikatur jest utrudniona – jeśli nie uniemożliwiona – przez to, że liczba kontekstów dowolnej wypowiedzi jest praktycznie nieskończona, a konteksty istotnie modyfikują jej implikatury.

(3) Tzw. LIBERTARIANIZM. Chodzi o pogląd, że najwyższą wartością dla człowieka jest wolność osobista – i wszystko, co ją krępuje, powinno zostać usunięte. Zauważmy, że brzmi to pięknie, gdy tę wolność przypisujemy wyłącznie sobie – równie pięknie jak Berkeleyowski idealizm, gdy sobie tylko gwarantujemy pozycję jedyne podmiotu aktów poznawczych. Zgoda na obecność i wolność innych osób – rujnuje całkowicie to stanowisko.

W związku z tak scharakteryzowanym postmodernizmem i terapeutyzmem warto poczynić dwie obserwacje.

Po pierwsze, nie są to – co zostało już częściowo odnotowane – koncepcje radykalnie oryginalne, a za takie uważają je ich zwolennicy. Po drugie, chociaż druga z tych koncepcji wiązana jest z orientacją analityczną w filozofii, a pierwsza z orientacją spekulatywną – zestawienie obu charakterystyk pokazuje, że zachodzą między nimi istotne paralelizmy.

**15. Modna terminologia filozoficzna.** Modna terminologia jest zazwyczaj rezultatem (niekiedy nakładających się na siebie) czterech zabiegów: modernizacji, uniwersalizacji, polisemizacji i metaforyzacji.

MODERNIZACJA – polega na przyporządkowywaniu nowych terminów starym pojęciom, UNIWERSALIZACJA zaś – na rozszerzaniu zakresu dotychczasowych terminów. Szczególnym przypadkiem uniwersalizacji jest przeniesienie danego terminu z jednej dyscypliny do innych (z odpowiednim rozszerzeniem jego zakresu), co prowadzi zazwyczaj do POLISEMIZACJI, tj. nadania polisemizowanemu terminowi znaczenia w postaci alternatywy pojęć, a niekiedy nawet METAFORYZACJI, tj. nadania temu terminowi trudno uchwytnego znaczenia przenośnego.

Oto przykłady modnych w XX-wiecznej filozofii – i do dzisiaj – modernizacji i powiązanych z nimi uniwersalizacji terminologicznych (ułożone alfabetycznie).

DEKONSTRUKCJA. Jest to neologizm wprowadzony na oznaczenie procedury, zwanej dotąd „analizą”. DYSKURS. Pierwotnie „dyskurs” oznaczał mniej więcej tyle, co „rozmowa”. Stopniowo słowem „dyskurs” zaczęto oznaczać każdą wypowiedź – a nawet każdą dziedzinę rzeczywistości, o której się mówi. IDIOM. Pierwotnie idiom to tyle, co wyrażenie, którego znaczenie nie jest prostą funkcją znaczenia członów tego wyrażenia. (W polszczyźnie idiomem jest np. wyrażenie „Włosy stanęły mu dęba na ten widok” – tzn. „Ten widok go prze-

straszył”). Później „idiomem” zaczęto nazywać to, co jest charakterystyczne dla artefaktów pewnego typu. (Por. np.: idiom mazurka, idiom baroku itd.).

**INFORMACJA.** Pierwotnie „informacją” nazywano po prostu dowolną uzyskaną (lub przekazaną) przez kogoś wiadomość. Jeden z procesów uniwersalizacji tego terminu doprowadził do tego, że informację utożsamia się z układem relacji między częściami jakiejś całości.

**INTERDYSCYPLINARNOŚĆ.** Pierwotnie mówiono tylko o badaniach interdyscyplinarnych – tj. badaniach dotyczących pewnego zjawiska, podejmowanych przez naukowców z różnych dyscyplin, jeśli to zjawisko ma aspekty będące przedmiotem zainteresowania różnych dyscyplin. Obecnie za interdyscyplinarne uznaje się badania fragmentów rzeczywistości, leżących na pograniczu zainteresowań istniejących dyscyplin naukowych.

**KOD.** Pierwotnie „kod” był synonimem „szyfru”. Potem za kod zaczęto uważać każdy układ znaków (z językiem włącznie).

**NARRACJA.** Pierwotnie mówiło się o narracji w utworze literackim, mając na myśli to, co było w nim opowiadane przez jedną osobą (*scil.* narratora) – w przeciwieństwie do tego, co miało postać rozmowy między dwiema lub więcej osobami. Teraz „narracja” ma oznaczać wszelki opis pewnego fragmentu rzeczywistości – w przeciwieństwie do samego tego opisywanego fragmentu; mamy w ten sposób opozycję: to, co jest, *versus* to, co się o tym, co jest, mówi. Sens „narracji” zaczął się w ten sposób zlewać z sensem „dyskursu” i „tekstu” (zob. niżej).

**NATURALIZACJA.** Pierwotnie nazywano „naturalizacją” nadawanie cudzoziemcom obywatelstwa danego państwa. Zuniwersalizowana naturalizacja – to ujmowanie zjawisk nie należących do przyrody *sensu stricto* (a więc np. norm i ogólniej artefaktów) w kategoriach zjawisk naturalnych (a więc należących do przyrody *sensu stricto*).

**SYSTEM.** Pierwotnie „system” znaczyło to samo, co „układ”. Kiedy termin ten uzyskał status terminu modnego, zaczął odnosić się do wszystkiego, co zawiera w sobie jakąś zuniwersalizowaną informację (zob. wyżej).

**TEKST.** Pierwotnie mówiło się jedynie o tekście przemówienia (czyli tym, co zostało powiedziane) lub tekście pieśni (czyli śpiewanych słowach). Potem zaczęto mówić o każdym artefakcie – a nawet o każdej złożonej całości – jako o pewnym tekście. W ten sposób zuniwersalizowany termin „tekst” zaczął się znaczyć mniej więcej tyle, co zuniwersalizowane terminy „dyskurs” i „narracja”. Termin „tekst” stał się wyjątkowo modny, o czym świadczy m.in. to, że zaczęto tworzyć od niego zmodernizowane lub zuniwersalizowane terminy pochodne – takie jak: „hipertekst”, „intertekstualność” itp., a także „kontekst”, „kontekstualizacja” itd.

Szczególną modną terminologię wypracowała sobie – modna etyka, czy szerzej – aksjologia. Oto kilka znamienych przykładów wraz ze szkicową charakterystyką znaczenia przytoczonych terminów (pomijam dla skrócenia znaczenia pierwotne).

ASERTYWNOŚĆ. Ktoś jest asertywny, gdy nie boi się wyrażać swoich przeżyć, a w szczególności przekonań. INNI. Inny – to każdy człowiek poza nami, tj. (jak się to mówi w odpowiednim żargonie) ujmowany z tzw. perspektywy pierwszoosobowej. DIALOG. Wszelka relacja interpersonalna. GLOBALIZACJA. Uniformizacja wszelkich zjawisk życia ludzkiego w efekcie zintensyfikowania komunikacji między ludźmi na całym świecie. KONSENS (KONSENSUS). Zgodność poglądów w określonych sprawach wewnątrz danej społeczności. KREATYWNOŚĆ. Umiejętność tworzenia oryginalnych artefaktów. OPRESYWNOŚĆ. Społeczność jest opresywna, gdy wymusza na swoich członkach określone zachowania siłą. TOŻSAMOŚĆ. Mieć tożsamość  $X$ -a – to tyle, co zarazem być  $X$ -em i wiedzieć o tym. TRANSGRESJA. Przekraczanie wszelkiego rodzaju granic, ograniczeń itp. – zarówno w praktyce, jak i w teorii. WYKLUCZENIE. Mówi się, że jednostka  $J$  lub część  $C$  społeczności  $S$  jest wykluczona w obrębie społeczności  $S$ , gdy inni członkowie  $P$  społeczności  $S$  uniemożliwiają jednostce  $J$  lub części  $C$  społeczności  $S$  podejmowanie działań, do podejmowania których członkowie  $P$  społeczności  $S$  przyznają sobie prawo, a które jednostka  $J$  lub część  $C$  społeczności  $S$  chciałaby i umiałaby podejmować, gdyby jej nie przeszkadzano. ZAKORZENIENIE. Jednostka  $J$  lub wytworzony przez nią artefakt  $A$  jest zakorzeniony w  $K$ , gdy  $K$  jest źródłem działania jednostki  $J$  lub wytworzenia artefaktu  $A$ .

**16. Internetowe symptomy modnej terminologii.** Pewnym wskaźnikiem tego, że określone terminy w danym czasie są modne, jest częstość ich występowania w tym, co się modnie (!) nazywa „dyskursem publicznym” (chodzi, rzecz jasna, o konteksty filozoficzne). Częstość tę można z pewnym przybliżeniem oszacować przez ustalenie liczby wystąpień danego terminu rejestrowanych przez wyszukiwarki internetowe. Co się wtedy okazuje?

Otóż częstość występowania w internecie zestawionych wyżej terminów modnych teraz – idzie w setki tysięcy. Dla porównania terminy modne jeszcze przed kilkudziesięciu laty, ale teraz już niemodne – takie jak „alienacja”, „archetyp”, „diachronia” (*versus* „synchronia”), „dialektyka”, „epifania”, „etos”, „mit”, „paradygmat”, „profanum” (i „sacrum”), „postęp”, „praxis”, „rewolucja”, „samorealizacja”, „symbol” czy „tajemnica” – mają liczbę wystąpień rzędu kilkudziesięciu tysięcy.

Warto zestawić to wszystko z liczbą wystąpień terminów filozoficznych, które – zdaje się – nigdy nie miały statusu terminów modnych, chociaż odnoszą się do spraw o fundamentalnej wadze filozoficznej. Otóż np.

takie terminy, jak „genidentyczność”, „gramatyka kategorialna”, „konkretyzm”, „logika trójwartościowa”, „relacja porządkująca”, „reprezentacjonizm”, „semantyczna definicja prawdy”, „wynikanie logiczne” (!) i „zasada niesprzeczności” mają niewiele ponad tysiąc wystąpień internetowych (podkreślmy: w kontekstach filozoficznych).

*Trzeci i ostatni etap analizy mody filozoficznej – to jej ewaluacja: ocena. Jak każda ocena musi ona zakładać określone kryteria.*

**17. Ewaluacja mody filozoficznej.** Zwolennicy wytwarzania mody filozoficznej – i poddawania się jej – *explicite* lub *implicitie* przyjmują, oceniając ją, kryterium NAUKOTWÓRCZE. Oceniają modę filozoficzną dobrze, gdyż uważają, że przeciwdziała ona rutynie, a w konsekwencji – że stanowi ona impuls do dokonywania odkryć naukowych.

Przeciwnicy mód filozoficznych przyjmują za podstawę oceny kryterium RZETELNOŚCI. Zwracają oni uwagę na to, że podleganie modom ma poważne mankamenty z punktu widzenia reguł racjonalności, które powinny obowiązywać rzetelną wiedzę. Jako elementy irracjonalnie w modzie wskazują oni to, że:

(a) geneza mody – a w istocie jej ARBITRALNOŚĆ – sprawia, że wymyka się ocenie, odwołującej się do racjonalnej argumentacji;

(b) genetycznie skierowana przeciwko rutynie – moda sama, jak się okazuje, zmierza do (nowej) SCHEMATYZACJI dziedziny, w której obowiązuje;

(c) modne koncepcje filozoficzne okazują się zazwyczaj – po precyzującej parafrazie – jawnym FAŁSZEM lub BANALEM;

(d) modne innowacje terminologiczne w filozofii (i nie tylko) maskują często BEŁKOT, BŁAGĘ i BLAMAŻ.

**18. Konkluzja.** Dziewięćdziesiąt lat temu – w artykule *O modach obecnych* – Witwicki, wybitny przedstawiciel filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, niezrównany tłumacz Platona, tak oceniał ówczesną modę w zakresie garderoby damskiej:

– Co to? Narzekanie? Satyra, sarkazm, łatwe drwiny, tanie morały? Nic podobnego. Pochwała mody dzisiejszej. Ci, którzy śmia ganić dzisiejszą modę

w ubraniu kobiet, niech sobie przypomną, albo niech sobie pozwolą przypomnieć to, co panie nosiły przed trzydziestu laty i przed dwudziestu.

Te poczwarne wyginane „kapelusiki” [...].

Te staniki i gorsety, które z pomocą stalowych sztabek i rogów nadawały torsowi kobiecemu wygląd kręgli. [...]

Suknia wlokła się po chodniku, a szczęście, jeżeli tylko po błocie. [...]

Daremnie toczyli higieniści walkę z zabójczym gorsetem, z długą brudną suknią [...].

Aż przyszedł ruch sportowy i wojna, i powojenna radość życia, i zawodowa praca, i gospodarcza niezależność kobiety.

Poszły w ką obłudne mody. [...] Strój stał się lekki i przewiewny, prosty i swobodny. [...] Zwęziła się sfera ciała wyklęta. Dziś jest bez porównania mniej centymetrów kwadratowych powierzchni niecenzuralnej na kobiecie niż jeszcze przed laty piętnastu. Takiej powierzchni, której widok drażni i podnieca. To, co jest co dzień o każdej porze na oczach wszystkich, nie może podniecać. [...] Może zdobić; nie może ekscytować. [...] Od czasów greckich nie było w Europie mody tak prostej, szlachetniej, zdrowej, rozumnej, pięknej, jak dzisiejsza. Rzecz aż dziwna na tle głupkowatych niezgrabnych mód we współczesnym malarstwie i rzeźbie. Rzecz tym bardziej cenna.

Oby tylko trwała.

Mój stosunek do mód filozoficznych jest daleki od entuzjazmu.

Nie zamierzam ogólnie dezawuować mód filozoficznych jako takich. Zalecam jednak – jak w każdej dziedzinie życia – ZDROWY ROZSĄDEK, a więc UMIARKOWANIE i OSTROŻNOŚĆ. Chodzi o to, żeby się nie okazało – parafrazując puentę znanej bajki Andersena – że filozofia, dawno zde-tronizowana KRÓLOWA nauk, w nowych, modnych szatach jest... naga.

Moda bowiem – jak już zaznaczyłem wyżej – w filozofii i gdzie indziej zbyt często bywa kamuflażem dla nędzy duchowej.

### **Summary**

Fashion in philosophy is often a camouflage for spiritual misery.

The analysis of what is considered to be fashionable allows us to demystify this camouflage. I conduct this analysis in three stages.

In the first stage, I determine phraseological contexts in which the word “fashion” and the related words occur, its synonyms and antonyms of it, and its polisemy. The second stage consists in constructing the contextual definition of a word “fashion”. The aim of the third stage is to formulate 13 theses on fashion; these theses are mostly not strictly general; they use quantifiers of the form “usually” or “often”.

Next – in two stages – I deal with philosophical fashion.

The first stage of the analysis of philosophical fashion consists in indicating the types of objects of these fashion. In the second stage, I illustrate these types in the possibly most various way. The evaluation of philosophical fashion is the third stage.

I do not disavow philosophical fashions as such, but I recommend the attitude of sound reason, moderation and caution to them.

**Key words:** feministics (gender studies), hipotesis of the Big Bang, cognitivistics (cognitive science), cosmology, hermeneutical method, phenomenological method, philosophical fashion, postmodernism, structuralistical method, therapeuticism.